Prawo Morskie, t. XXIV
ISSN 0860-7338

ZBIGNIEW GODECKI

PRAWO MORSKIE: WSPÓLNOTOWE, UNIJNE, EUROPEJSKIE?

Tytułowe przymiotniki „wspólnotowe", „unijne" i „europejskie" to słowa ogólnie stosowane na oznaczenie tego samego zjawiska prawnego. To powszechne zróżnicowanie terminologiczne wpływa negatywnie na terminologię nauki prawa morskiego, a nic nie przemawia za tym, aby w tej nauce tak być musiało. Najwłaściwsza wydaje się być nazwa „europejskie prawo morskie". Artykuł przedstawia argumenty za tą właśnie nazwą.

1. Według Z. Brodeckiego w ramach „prawa europejskiego" mieści się między innymi „europejskie prawo morskie", przy czym owo „prawo europejskie" to to samo, co „prawo wspólnotowe"[1]. Natomiast według J. Młynarczyka jest „morskie prawo unijne", które tworzą „unijne" normy prawnomorskie, zawarte w morskich przepisach „wspólnotowych" (także w przepisach morskich „Unii" oraz w ustawodawstwie morskim „Unii Europejskiej")[2]. Terminologia ta pozwalałaby na użycie także innych jeszcze nazw, w szczególności: „wspólnotowe prawo morskie" oraz „prawo morskie Unii Europejskiej". Powstaje jednak pytanie, czy nazwy: „europejskie prawo morskie" (Z. Brodeckiego) i „morskie prawo unijne" (J. Młynarczyka), a także owe „wspólnotowe prawo morskie" i „prawo morskie Unii Europejskiej" oznaczają to samo, czy co innego? Pytanie to nie jest pozbawione sensu, skoro – jak można przeczytać w literaturze, o czym dalej – nazwy będące dla autorów punktami odniesienia („prawo europejskie", „prawo unijne"[3], „prawo wspólnotowe"[4], „europejskie

[1] Z. Brodecki, *Współczesne prawo morskie*, [w:] *Pokój i sprawiedliwość przez prawo międzynarodowe. Zbiór studiów z okazji sześćdziesiątej rocznicy urodzin Profesora Janusza Gilasa* (red. C. Mik), Toruń 1997, s. 36. Zob. Także *Finanse* (red. Z. Brodecki), Warszawa 2004, s. 23.

[2] J. Młynarczyk, *Prawo morskie*, Gdańsk 2002, s. 34–35.

[3] Tę nazwę można znaleźć także u M.H. Kozińskiego, *Akcesja do Unii Europejskiej a polskie prawo morskie*, Prawo Morskie, 2004, t. XX, s. 28.

[4] Używa tej nazwy także D. Pyć (*Prawo rozwoju zrównoważonego: zasada prewencji i „zanieczyszczający płaci" w systemie ochrony środowiska /współczesne tendencje w prawie międzynarodowym, wspólnotowym i krajowym/*, Prawo Morskie, 2002, t. XVII, s. 169 i 175).

prawo wspólnotowe"[5], „prawo Unii Europejskiej", „prawo Wspólnoty Europejskiej", „prawo wspólnot europejskich[6]) nie mają tego samego znaczenia. Są jednak i tacy, wedle których oznaczają one to samo. Przykładowo J. Jabłońska-Bonca pisze: „Specyficznym typem prawa w Europie jest prawo wspólnotowe, tj. prawo Wspólnot Europejskich (Unii Europejskiej)"[7]. Zatem jeśli nazwy te nie oznaczają tego samego, to czego określeniem jest każda z nich, a jeśli oznaczają to samo, to co (jeśli cokolwiek) usprawiedliwia takie zróżnicowanie terminologiczne w tym zakresie?

2. W opracowaniu autorstwa J. Galstera i C. Mika, obejmującym między innymi zagadnienia terminologiczne będące przedmiotem zainteresowania niniejszego artykułu, można przeczytać, że dziedzina prawa, o której tu mowa, powinna nosić nazwę „europejskie prawo wspólnotowe", a nie np. „prawo Unii Europejskiej czy „prawo europejskie". Określenie to jest właściwe dlatego, że prawo to nie pochodzi – wbrew publicystyczno-dziennikarskim wyobrażeniom – od Unii Europejskiej (bo ta przecież nie ma uprawnień władczych), lecz jego twórcami są wspólnoty europejskie[8]. Inne nazwy nie są słuszne także ze względu na fakt, że prawo tworzone przez wspólnoty europejskie obowiązuje tylko w części Europy i nie jest ono jedynym prawem tworzonym w obrębie terytorium europejskiego. Istnieje bowiem również prawo ukształtowane w ramach Rady Europy oraz prawo tworzone w ramach lub pod wpływem KBWE[9].

Taka sama nazwa, ale pisana dużą literą („Europejskie Prawo Wspólnotowe"), występuje także w opracowaniu Z.J. Pietrasia. Autor ten zauważa jednak, że nie jest ona stosowana powszechnie, gdyż obok niej używa się tak samo często takich jak np.: „Prawo Europejskie", „Prawo Unii Europejskiej" oraz „Prawo Wspólnoty Europejskiej". Na tym tle powstaje problem o istotnym znaczeniu, gdyż każda z tych nazw ma treść merytoryczną.

---

[5] Tak samo M. Tomaszewska (*Swoboda zatrudnienia marynarzy w europejskim prawie wspólnotowym*, Prawo Morskie, 2003, t. XVIII, s. 81), jak również „morskie prawo pracy w UE" (*Morskie aspekty prawa pracy Unii Europejskiej*, Prawo Morskie, 2003, t. XIX, s. 97).

[6] Nazw tych jest nawet więcej, bo niektóre ze składających się na nie słów pisane są małą lub dużą literą („prawo" oraz „Prawo", „europejskie" oraz „Europejskie", „wspólnotowe" oraz „Wspólnotowe" itp.).

[7] J. Jabłońska-Bonca, *Podstawy prawa dla ekonomistów*, Warszawa 2000, s. 43. Zob. także np. *Prawo gospodarcze Wspólnoty Europejskiej na progu XXI wieku* (red. C. Mik), Toruń 2002 – obok tytułowej nazwy „prawo Wspólnoty Europejskiej" występują określenia „prawo wspólnotowe", „prawo europejskie" i „prawo Unii Europejskiej".

[8] Europejska Wspólnota Węgla i Stali, Europejska Wspólnota Energii Atomowej i Wspólnota Europejska (dawna Europejska Wspólnota Gospodarcza).

[9] J. Galster, C. Mik, *Podstawy europejskiego prawa wspólnotowego. Zarys wykładu,* Toruń 1998, s. 7. Ta i wymienione dalej pozycje literatury dobrano przypadkowo. Pominięcie innych nie oznacza, że nie zasługują na uwagę. Objętość jednego artykułu nie pozwala jednak na wymienienie wszystkich. Byłoby to zresztą niecelowe, bo nie wnoszą one niczego nowego do omawianego tematu.

Z.J. Pietraś wyróżnia trzy podstawowe ujęcia zakresów znaczeniowych tych określeń (makro, mezo i mikro). Jego zdaniem w ujęciu makro właściwa jest nazwa „Prawo Europejskie", jako że obejmuje nie tylko prawo tworzone w ramach wspólnot europejskich, ale także prawo wszystkich innych europejskich organizacji międzynarodowych (Rady Europy, Unii Zachodnioeuropejskiej, OECD, EFTA, OBWE itd.). Jednakże – można dalej przeczytać – niektórzy autorzy utożsamiają owo „Prawo Europejskie" z tworami o nazwach „Prawo Unii Europejskiej", „prawo wspólnotowe" czy „Prawo Wspólnoty Europejskiej". Tymczasem nazwa „Prawo Europejskie" nie jest właściwa na oznaczenie prawa pochodzącego od wspólnot europejskich. Jest ona po prostu tylko nieprecyzyjnym skrótem myślowym i dlatego nie powinna być stosowana.

Z kolei w ujęciu mikro stosowane są – zdaniem tego samego autora – nazwy „Europejskie Prawo Wspólnotowe" oraz „Prawo Wspólnot Europejskich", a także węższe zakresowo określenie „Prawo Wspólnoty Europejskiej". Obejmują one swymi zakresami znaczeniowymi prawo wspólnot europejskich, ale z wyłączeniem spraw, w których Trybunał Sprawiedliwości nie posiada kompetencji interpretacyjnych.

Natomiast w ujęciu mezo właściwa jest nazwa „Prawo Unii Europejskiej", jako że obejmuje swym zakresem całość norm prawnych regulujących funkcjonowanie wszystkich trzech wspólnot europejskich.

Z.J. Pietraś przytacza także poglądy innych autorów na ten temat. I tak, według jednego z nich za nazwą „Prawo Unii Europejskiej" przemawia również to, że wspólnoty europejskie są częścią Unii Europejskiej, a unijna aktywność prawotwórcza ma najczęściej charakter wspólnotowy. Jednakże na podstawie tych samych przesłanek inni autorzy negują ten pogląd, twierdząc, że nie można mówić o „prawie Unii Europejskiej" w sytuacji, gdy twórcami tak określanego prawa są wspólnoty europejskie[10].

Z kolei według A. Wróbla wielość używanych w nauce i dydaktyce w tym zakresie nazw („prawo Wspólnot Europejskich", „prawo Unii Europejskiej", „europejskie prawo wspólnotowe", „prawo wspólnotowe", „prawo unijne", „prawo europejskie" i „prawo integracji europejskiej") wynika z niedostatecznego uwzględniania aspektu podmiotowego i aspektu przedmiotowego norm prawnych. W aspekcie podmiotowym zasadne jest używanie nazwy „prawo Wspólnot Europejskich", gdyż prawo to jest tworzone przez organy wspólnot europejskich, a nie przez organy Unii Europejskiej. Nazwa ta jest jednak adekwatna tylko w tej części, w której obejmuje prawo pochodne, bowiem prawo pierwotne (zawarte w „europejskich" traktatach i innych umowach międzynarodowych) jest dziełem państw członkowskich jako podmiotów prawa międzynarodowego i stron tych umów.

Natomiast z punktu widzenia przedmiotowego za właściwą A. Wróbel uważa nazwę „prawo Unii Europejskiej", gdyż zakres regulacji tym prawem nie

[10] Z.J. Pietraś, *Prawo wspólnotowe i integracja europejska*, Lublin 2005, s. 21–23.

ogranicza się do określenia kompetencji i przedmiotu działania wspólnot europejskich, lecz obejmuje także cele i kompetencje Unii Europejskiej.

Zdaniem tego samego autora trudności terminologiczne pogłębia fakt, że prawo to jest nowym porządkiem prawnym, które z jednej strony przynależy do prawa międzynarodowego, z drugiej natomiast jest wspólnym prawem wewnętrznym państw członkowskich. Z kolei niepewność co do dalszego przebiegu integracji europejskiej nakazuje używać z większą ostrożnością nazwy „prawo Unii Europejskiej" jako określającej ściślejszy i głębszy związek polityczno-prawny państw członkowskich niż wynikający z nazwy „prawo Wspólnot Europejskich".

Dalej można przeczytać, że zamienne używanie nazw „prawo Wspólnot Europejskich" i „prawo Unii Europejskiej" jest problematyczne, gdyż oznaczone nimi porządki prawne różnią się pomiędzy sobą. „Prawo Unii Europejskiej", choć wykazuje szereg szczególnych właściwości, które uzasadniają traktowanie go jako swoistej odmiany prawa międzynarodowego, jest jednak klasycznym prawem międzynarodowym, natomiast prawo wspólnot europejskich jest prawem „ponadnarodowym" ze względu na jego nadrzędność nad prawem wewnętrznym państw członkowskich i bezpośrednią skuteczność w porządkach prawnych tych państw. Z kolei „prawo Unii Europejskiej", rozumiane jako prawo zawarte w Traktacie o Unii Europejskiej i stanowione na podstawie tego traktatu, jest prawem międzypaństwowym, gdyż jest wiążące tylko w stosunkach między państwami członkowskimi, nie zaś w tych państwach. Państwa te nie utworzyły bowiem organizacji międzynarodowej (ponadnarodowej), która byłaby w stosunku do nich nadrzędna i miała kompetencje do stanowienia wiążących je norm prawnych, lecz zobowiązały się jedynie do przekazania części kompetencji do koordynacji na szczeblu Unii Europejskiej, a także do zgodnego, wspólnego wykonywania tych kompetencji.

Natomiast nazwa „prawo europejskie" jest zbyt ogólna, gdyż oznacza normy prawne stanowiące podstawy prawne organizacji i funkcjonowania wszelkich europejskich organizacji międzynarodowych oraz normy stanowione przez wszystkie te organizacje międzynarodowe. W ujęciu klasycznym określenie to ma wydźwięk dualistyczny: oznacza normy prawne przynależne do „prawa wspólnotowego (Unii Europejskiej)" oraz normy prawne przynależne do systemu prawnego Rady Europy.

Z kolei nazwa „prawo integracji europejskiej" (używana głównie w naukach ekonomicznych i politycznych) zbyt mocno akcentuje dynamikę procesów integracyjnych i ma za szerokie znaczenie, ponieważ obejmuje także niewspólnotowe i nieunijne formy integracji gospodarczej i politycznej w Europie[11].

Z powyższego wynika, że nazywanie prawa, o którym tu mowa, jest przede wszystkim pochodną charakteru tego prawa. Dlatego bez wyraźnego opowie-

[11] *Wprowadzenie do prawa Wspólnot Europejskich* (red. A. Wróbel), Zakamycze 2004, s. 25–27.

dzenia się co do jego charakteru, nie można jednoznacznie wypowiadać się co do jego nazwy.

Rozważając ten problem, A. Wasilkowski wychodzi od uwag porządkujących pojmowanie prawa krajowego i prawa międzynarodowego. Pisze, że gdy mówi się o prawie krajowym, trzeba pamiętać, że to tylko skrót myślowy, jako że w rzeczywistości tyle jest krajowych porządków prawnych, ile jest państw. Skrót ten miał dotąd i nadal ma sens w aspekcie przeciwstawienia prawa krajowego prawu międzynarodowemu. Powstaje jednak pytanie, jak na tle tego podziału należy sytuować prawo powstające w obrębie Unii Europejskiej.

Na pytanie to usiłuje się odpowiedzieć poprzez pojęcie ponadnarodowości, prowadzące do wyodrębniania trzech porządków prawnych: krajowego, międzynarodowego i ponadnarodowego, i właśnie prawo tworzone w obrębie Unii Europejskiej miałoby być tym trzecim. Kłóci się to jednak z charakterem źródeł tego prawa, którymi są: traktaty założycielskie wspólnot europejskich, umowy o przystąpieniu do nich nowych członków, umowy o zbliżaniu krajowych przepisów prawnych, ogólne zasady prawa oraz prawo stanowione przez wspólnoty europejskie. Obraz całości nie jest więc jednorodny. Składają się na niego umowy międzynarodowe (a więc źródła prawa międzynarodowego), ogólne zasady prawa (zasady dedukowane zazwyczaj z prawa krajowego państw członkowskich przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości) oraz oczywiście prawo uchwalane przez odpowiednie organy wspólnot europejskich na podstawie upoważnień zawartych w odpowiednich umowach międzynarodowych. Niejednorodne elementy tej całości mają jednak wspólną cechę – objęte są jurysdykcją ETS. To właśnie nadaje prawu tworzonemu w obrębie Unii Europejskiej charakter pewnego systemu. Niekoniecznie jednak jest to wystarczający argument za całkowitą odrębnością tego porządku prawnego jako porządku ponadnarodowego.

Należy pamiętać – pisze dalej A. Wasilkowski – że prawo to nie ma mocy unieważniania norm prawa krajowego. Ono tylko wyłącza stosowanie określonych norm krajowych, które pozostają z nim w kolizji. Ważne jednak jest to, że akty tego prawa mogą być, w określonych traktatowo sytuacjach (a więc za uprzednią zgodą wszystkich państw członkowskich), przyjmowane większością głosów i obowiązują także państwa „przegłosowane" – w związku z tym omawiane prawo jest raczej porządkiem prawnym wspólnym niż ponadnarodowym[12].

Inny autor, K. Wójtowicz, konstatuje, że Unia Europejska nie zastąpiła wcześniej już istniejących wspólnot europejskich, a te zachowały organizacyjną odrębność i podmiotowość prawnomiędzynarodową. Na systemie źródeł prawa, z których płyną prawa i obowiązki państw członkowskich i ich obywateli,

[12] A. Wasilkowski, *Prawo krajowe – prawo wspólnotowe – prawo międzynarodowe. Zagadnienia wstępne*, [w:] *Prawo międzynarodowe i wspólnotowe w wewnętrznym porządku prawnym*, red. naukowy M. Król, Warszawa 1997, s. 7–17.

opiera się tylko porządek prawny tych wspólnot. Dlatego też autor rozróżnia prawo wspólnotowe oraz „całe" prawo Unii Europejskiej.

Zastrzegając, że jego dalsze rozważania odnoszą się tylko do tak rozumianego prawa wspólnotowego, K. Wójtowicz przypomina, iż wspólnoty europejskie zostały utworzone na podstawie umów (traktatów) międzynarodowych, a to oznacza, że ich źródła tkwią w prawie międzynarodowym. Powstające w ten sposób prawo nabiera jednak cech na tyle oryginalnych, że nie jest już uważane za prawo międzynarodowe w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. O ile bowiem prawo międzynarodowe oparte jest zasadniczo na idei współpracy suwerennych państw, o tyle owo prawo wspólnotowe jest „prawem integracji" i to ono reguluje stosunki między państwami członkowskimi, a nie prawo międzynarodowe. Traktaty te nabierają charakteru konstytucji dla całego systemu prawno-instytucjonalnego wspólnot europejskich, któremu poddane są nie tylko organy tych wspólnot, ale także podmioty indywidualne. Prawo to, z własnym systemem źródeł prawa, stało się integralną częścią porządku prawnego państw członkowskich. Nie stało się ono prawem państwa federalnego, bo takiego nie utworzono, a wspólnoty nie mogą same określać swych kompetencji. W gruncie rzeczy brak jest modelu, który mógłby służyć za punkt odniesienia dla tej nowej jakości.

Posługując się nazwą „prawo wspólnotowe", K. Wójtowicz dalej twierdzi, że takie określenie zostało wyłączone z klasycznego porządku prawa międzynarodowego. Ten, jak go określa ETS, „szczególny porządek prawny" ma charakter autonomiczny zarówno w odniesieniu do prawa międzynarodowego, jak i prawa wewnętrznego poszczególnych państw członkowskich. Autonomia ta oparta jest na dokonanym traktatami podziale kompetencji pomiędzy wspólnoty i państwa członkowskie. Podziałowi uległa funkcja prawodawcza w tym sensie, że prawodawca krajowy nie może regulować spraw, które należą do kompetencji odpowiednich organów wspólnot. Pozwala to na uznanie, że oba autonomiczne wobec siebie systemy prawne, krajowy i wspólnotowy, współistnieją obok siebie w poszczególnych państwach członkowskich[13].

3. W aspekcie omawianego tu nazewnictwa prawa tworzonego w obrębie Unii Europejskiej podstawowymi punktami odniesienia dla przytoczonych określeń tego prawa są nazwy występujące w odpowiednich umowach (traktatach) międzynarodowych, w szczególności w Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską oraz w Traktacie o Unii Europejskiej[14]. Ten pierwszy stanowi przede wszystkim, że jego państwa-strony ustanawiają pomiędzy sobą

[13] K. Wójtowicz, *Istota i źródła prawa wspólnotowego; konsekwencje dla prawa krajowego*, [w:] *Prawo międzynarodowe i wspólnotowe w wewnętrznym porządku prawnym*, *op. cit.*, Warszawa 1997, s. 145–147.

[14] Obydwa w wersjach skonsolidowanych opublikowane są w Dz. Urz. UE z 2002 r., Nr C 325.

„Wspólnotę Europejską"[15], natomiast drugi – że ustanawiają między sobą „Unię Europejską"[16] którą – według urzędowego przekładu na język polski – stanowią „Wspólnoty Europejskie"[17].

Warto przypomnieć, że już pierwszą z tych wspólnot określono przymiotnikiem „europejska" („EWWiS"), a także późniejsze: „EWEA", „Euratom", „EWG". W końcu powstała „Wspólnota Europejska" oraz w ten sposób nazwany twór – „Unia Europejska".

Zgodnie z Traktatem o ustanowieniu Wspólnoty Europejskiej jednym z jej organów jest „Rada", jednakże po utworzeniu Unii Europejskiej owa „Rada", mocą własnej decyzji, przyjęła nazwę „Rada Unii Europejskiej". Podobnie „Komisja" – po utworzeniu Unii Europejskiej – nazwała się „Komisją Europejską".

W urzędowym przekładzie odnośnego traktatu na język polski występuje także nazwa „Parlament Europejski". Należy jeszcze dodać, że w Unii Europejskiej (ale nie we wspólnotach europejskich) występuje również instytucja o nazwie „Rada Europejska".

Jeżeli chodzi o Trybunał Sprawiedliwości, to w urzędowym przekładzie na język polski Traktatu o ustanowieniu Wspólnoty Europejskiej występuje pod taką właśnie nazwą, ale w literaturze częściej spotyka się określenie Europejski Trybunał Sprawiedliwości".

4. Jak z powyższego wynika, wszystkie trzy wspólnoty oraz Unia są oficjalnie „europejskimi". To samo dotyczy Rady. „Europejskie" są także Komisja i Parlament. Przymiotnik „europejski" dodaje się w literaturze również do oficjalnej nazwy „Trybunał Sprawiedliwości" („ETS"). Nikt temu nie zaprzecza z punktu widzenia pojęcia Europy w sensie geograficznym. Dlatego też kwestionowanie krótkiej i prostej nazwy „prawo europejskie" na oznaczanie prawa tworzonego w obrębie Unii Europejskiej nie wydaje się zasadne, skoro nazwa ta, jak każda inna, to kwestia odpowiedniej konwencji terminologicznej. To samo można powiedzieć o nazwie „europejskie prawo morskie", szczególnie w zestawie „krajowe prawo morskie – międzynarodowe prawo morskie – europejskie prawo morskie".

Wspomniany już A. Wróbel uważa, że w aspekcie projektu tzw. konstytucji dla Europy niejako narzucała się nazwa „prawo Unii Europejskiej"[18].

---

[15] Tak w urzędowym przekładzie polskim. Ang.: *establish among themselves a EUROPAEN COMMUNITY.*

[16] Tak w urzędowym przekładzie polskim. Ang.: *establish among themselves a EUROPEAN UNION.*

[17] W językach autentycznych brzmi to następująco: ang.: *The Union shall be founded on the European Communities*, fr.: *L'Union est fondée sur les Communautés européennes*, niem.: *Grundlage der Union sind die Europäischen Gemeinschaften*, hiszp.: *La Unión tiene su fundamento en las Comunidades Europeas.*

[18] *Wprowadzenie do prawa Wspólnot Europejskich, op. cit.*, s. 27.

Określenie to nie wydaje się natomiast wynikać wyraźnie z obecnego tzw. traktatu reformującego. Można nawet powiedzieć, że nic w tym traktacie nie sprzeciwia się nazwie „prawo europejskie", a tym samym zakresowo węższej nazwie „europejskie prawo morskie". W każdym razie nauka prawa morskiego powinna dążyć do stosowania jednej tylko nazwy na oznaczenie tej dziedziny prawa. Za taką autor niniejszego artykułu uważa właśnie nazwę „europejskie prawo morskie".

MARITIME LAW: COMMUNITY LAW, UNION LAW, EUROPEAN LAW?
(Summary)

The modifiers in the title of this paper – "community", "union" and "European" – are in general use with regard to the same legal phenomena. This general terminological distinction has a negative effect on the terminology of the academic study of maritime law, and there is no reason why this should be so. The most appropriate term would be "European maritime law". The article presents arguments in favor of the use of this term.